

Łódź

CEKA NUMERU

50 gr.

tena prenumeraty miesięcznie

Dla re. otr. 4 zł.
Odn. do domu 30 g.
Z dost. poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem

Redakcja i Administracja

w Łodzi

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto „ROZWOJ”
Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych
nie umieszcza się

1933 r.

PRĄD

Czwartek 18-go maja

№ 119

Polscy lotnicy nad Bolszewją

Start w Warszawie.

Wczoraj o godzinie 5 rano wystartowali z lotniska mokotowskiego dwaj polscy lotnicy, kpt. Jerzy Bajan i kpt. Piotr Dudziński, udający się na zlot gwiazdzysty do Wiednia i biorący udział w międzynarodowym locie nadalpejskim, organizowanym przez Aeroklub Wiedeński. Obydwaj lotnicy lecą na samolotach polskiej konstrukcji PZL-19. Samolot kaptana Bajana pomalowany na kolor czerwony i srebrny, nosi numer konkursowy 42. Kpt. Bajan leci z sierżantem mechanikiem, Pokrzywką. Samolot kpt. Dudzińskiego, koło niebieskiego, oznaczony jest numerem 41. Wraz z kpt. Dudzińskim leci, jako obserwator kpt. Wojciechowski.

Regulamin zlotu gwiazdzystego nakazuje przelecenie w ciągu dwóch dni jaknajdłuższej trasy i wylądowanie w Wiedniu. Lotnicy nasi wybrali wobec tego trasę okrężną, wiedząc przez Rosję sowiecką. W dniu wczorajszym przelecieli 2400 klm, na linii Warszawa—Charków—Leningrad. Oto depesze o poszczególnych etapach:]

Warszawa — Charków

MOSKWA, 17. 5.

Lotnicy polscy, biorący udział w austriackim locie alpejskim, kpt. Bajan i kpt. Dudziński, przelecieli nad granicą sowiecką, pierwszy o godz. 8.15, a drugi o godz. 8.33.

Pierwszy przybył do Charkowa Dudziński o godz. 12.30. Lądowanie odbyło się łatwo i pomyślnie. O godzinie 13.20 przyleciał Bajan.

Lotnicy oświadczyli, że lot ich odbywał się w doskonałych warunkach atmosferycznych i przy pomyślnym wietrze. Ogromny odcinek, długości tysiąca stu kilometrów, ma szynę polskie przebyły bez lądowania.

Po zabraniu zapasów benzyny i otrzymaniu potrzebnych informacji co do trasy dalszej podróży, lotnicy o godz. 13.30 odlecieli w kierunku Leningradu (nie Moskwy) rachując, że wylądują tam o godz. 19.30, po przebyciu i tego odcinka drogi również bez lądowania.

Charków — Leningrad

MOSKWA, 17. 5.

Moskiewski port lotniczy otrzymał drogą radiową wiadomość z Leningradu o wylądowaniu na tamtejszym lotnisku obu samolotów polskich. Pierwszy samolot przybył o godz. 20.45, drugi o godz. 21 (czas sowiecki).

MOSKWA, 17. 5.

W przeciwieństwie do pomyślnych warunków atmosferycznych, które towarzyszyły komuś polskiemu na odcinku drogi do Char-

kowa, dalszy przelot, z Charkowa do Leningradu odbył się w warunkach wyjątkowo ciężkich, wśród deszczu i gęstej mgły. Chwilami, w związku z rozkładem ciśnienia atmosferycznego, lotnicy musieli lécieć o 10 metrów ponad ziemią.

Lotnicy sowieccy wypowiadali zdanie, że lot z Charkowa do Leningradu bez lądowania w tak ciężkich warunkach atmosferycznych połączony jest z dużym ryzykiem, zwłaszcza przy nieznajomości trasy.

Okolo godziny 20-ej wyjaśniło się, że Bajan i Dudziński wzięli kurs na Leningrad, przelatując w odległości 200 klm, od Moskwy w kierunku zachodnim.

Należy podkreślić zyczliwy stosunek władz sowieckich i dzienników moskiewskich do spodziewanego przelotu lotników.

O godz. 7-ej rano w środę, lotnicy polscy startują z Leningradu do dalszego lotu przez Dryssę i Dno wzdłuż granicy lotewsko sowieckiej do Lwowa.

X X X

W pierwszym dniu lotu kpt. Bajan i kpt. Dudziński przelecieli około 2400 kilometrów. Po uzupełnieniu zapasu benzyny na lotnisku lwowskim, polecieją nasi lotnicy dalsze do Wiednia, gdzie zgodnie z warunkami zlotu gwiazdzystego, muszą wylądować o godz. 19, według czasu środkowo-europejskiego.

Co to są bojówki Hitlera

Wiedeński dziennik „Arbeiterzeitung” ogłasza artykuł p. t. „Kaci i żołnierze”, w którym przeprowadza dowód, że bojówki hitlerowskie pozornie odgrywają rolę policji, ale w gruncie rzeczy ma się do czynienia z organizacją wojskową, wyćwiczoną do wojny odwetowej przeciw Francji i Polsce, że więc słusznie postępują mocarstwa, jeżeli bojówki te zaliczają do czynnego stanu wojskowego Niemiec. Początkowo może — pisze „Arbeiterzeitung” — organizowane bojówki hitlerowskie do walki wewnętrznej przeciw socjalistom, dzisiaj bojówki te są kadrami wojskowymi. W przeciwieństwie do włoskiej milicji

faszystowskiej, która nigdy nie była niczem jak tylko narzędziem władzy faszystów wewnątrz kraju, Włochy, jako państwo zwycięskie, miały przecież swą armję — są organizacje hitlerowskie maskowaną armją obliczoną dla celów zewnętrzno politycznych. Można nawet powiedzieć, że ten ukryty cel wojskowy bojówek tłumaczy dopiero ich rozrost. Niemcy, widząc w hitlerowcach instrument wojny odwetowej, uosobienie instynktu walki z odwiecznym wrogiem, widzą w nich przede wszystkim zbawców ojczyzny przed wrogami zewnętrznymi. Oczywiście, rząd Hitlera chce ten właściwy cel maskować, podważając bojówkom cele polityczne, ale nie powinno to nikogo wprowadzać w błąd. Bojówki hitlerowskie spełniają prosto podwójne zadanie. Są one i policją, a raczej kadrą proletariatu i kadrami Wehrmachtu, a cała złość przedstawicieli w Genewie ma swe źródło w tem, że zagranica „przejrzała te gry i pokrzyżowała Hitlerowi plany, polegające na tem, aby zataić charakter wojskowy bojówek i wyludzić na mocarstwach pozwolenie na dozbieranie się Niemiec, by w danym momencie mógł rozporządzać milionową armją i rzucić ją na szalę wypadków. Już teraz armja brunatna wpędza Niemcy nieustannie w zatargi w zewnętrzno-polityczne w Gdańsku, na terytorjum Saary i na granicy austriackiej. Wszędzie tam, gdzie Reichswehra nie może jeszcze działać jawnie, działa organizacja bojowa hitlerowców. Dozbieranie Niemiec w tych okolicznościach jest podwójnie niebezpieczne dla pokoju światowego.

Dolar zwyżkuje

Dzień dzisiejszy przyniósł pewne, nieznaczne zresztą wahania w kursie dolara, który w godzinach rannych na giełdach międzynarodowych wykazywał tendencję zniżkową, utrzymując się przy 7.60, podczas gdy już około południa notowano zwyżkę — 7.65 a jak przewidują znawcy zwyżka ta sięgnie jeszcze dalej.

Na giełdzie warszawskiej w obrotach międzybankowych notowano dolara 7.61. Bank Polski płacił 7.52. Podniosło się nieco złoto, Dolar złoty płacono 9.22, rubel złoty 4.90.

Funt w dewizach na Londyn 30.20. Mar-ka w dewizach na Berlin 208. Sytuacja spe-kejsz transakcje nikłe.

Prowincje ukradzione..

dzięki spikowi żydowsko-socjalistyczno-komunisty-
cznemu

LONDYN, 17.5

Gazeta „Evening Standard” przynosi oświadczenie von Papena o celach niemieckiej polityki zagranicznej. Oświadczenie to utrzymane jest w tonie niezwykle umiarkowanym. Stosunek do Polski von Papen określił jednym zdaniem: „Nie mamy agresywnych zamiarów wobec Polski i szanujemy ramy istniejących traktatów”.

Od jednego z dziennikarzy angielskich otrzymał korespondent „Kurjera Warsz.” ciekawą interpretację londyńskich hitlerowskich kół niemieckich powyższego oświadczenia. Na zapytanie bowiem czy oznaczono, że Niemcy wyrzekają się swych pretensji do Gdańska Śląska i Pomorza, dziennikarz angielski otrzymał następujące wyjaśnienie: „Oświadczenie p. von Papena w niczem nie osłabia niezwruszonych praw Niemiec do prowincji tych, które zostały nam ukradzione w chwili zdrady, dzięki międzynarodowemu spikowi żydowsko-socjalistyczno-komunistycznemu. Niemcy będą dążyć do rewizji granic, drogą legalną w ramach owych traktatów. Jeżeli ta droga nie uszkąją żądoscuczynienia doznanych krzywd, wtedy odpowiedzialność za następstwa muszą ponieść inni. Nie można jednak walki o swe prawa identyfikować

z agresją, tembardziej, że rany istniejących traktatów są dostatecznie szerokie, by przeprowadzić konieczną rewizję.

Powyższa interpretacja może być miarą wartości i szczerości oświadczeń niemieckich.

Zmiany w policji

(a) Dotychczasowy kierownik III komisariatu Pol. Państw. m. Łodzi kom. Waldman przeniesiony został na stanowisko kierownika IV komisariatu P.P. m. Łodzi.

Kierownik IV komisariatu P.P. m. Łodzi kom. Lipski przeniesiony został na stanowisko kierownika III komisariatu P.P. m. Łodzi.

Porwanie córki konsula Stan. Zjednoczonych

Wczoraj na wokandzie Sądu Okręgowego w Warszawie znalazła się sensacyjna sprawa o porwanie 4 letniej Patsy, córki konsula St. Zjedn. w Warszawie, Mac Millana. W dniu 12 czerwca ub. r. dziecko wyszło na przechadzkę do parku Ujazdowskiego. wraz ze swą guwernantką. Guwernantka zabawiła się flirtem z jakimś mężczyzną, z czego skorzystano i porwano dziewczynkę.

Wiść o zniknięciu córeczki konsula wywarła olbrzymie wrażenie, tembardziej, że świat cały był wtedy pod wrażeniem porwania w Ameryce dziecka Lindbergha. Policja stołeczna wszczęła energiczne dochodzenie i dziewczynkę odnaleziono jeszcze tego samego dnia, późnym wieczorem, w jednej z podrzędnych restauracji na Czerniakowie. Dziecko znajdowało się pod opieką restauratora.

Z dochodzeń policyjnych wynika, że porwanie dziecka dokonał Michał Drewniak. wielokrotnie karany za oszustwa i szantaże Drewniaka aresztowano w mieszkaniu jego przyjaciółki na Woli i osadzono w więzieniu

Drewniak dokonał porwania sam i następnie udał się do restauracji na Czerniakowie, oczekując na przybycie współników. Nie mając pieniędzy na zapłacenie rachunku, umówił się z restauratorem, że pójdą na Piękną ulicę po pieniądze. Po drodze Drewniak zmylił czujność i zbiegł. Właścicielka restauracji dziecko zatrzymała i następnie zawiadomiła o wszystkim policję.

Początkowo przypuszczano, że udział w porwaniu brała guwernantka i ją też aresztowano, lecz z braku dowodów winy uwolniono ją, a śledztwo przeciwko niej umorzono.

Drewniak odpowiada przed sądem za porwanie dziecka. Rozprawa dzisiejsza odbywa się przy drzwiach zamkniętych, ze względu na to, że Drewniak jest oskarżony nadto o inne czyny.

Na rozprawę dzisiejszą wezwano 4 letnią Patsy, jej matkę Gwendolinę Mac Millan, a także biegłych lekarzy, dr. Balcera i prof. Grzywo-Dąbrowskiego.

Przyjazd dyrektora Funduszu Pracy

(a) W dniu wczorajszym przybył do Łodzi dyrektor Funduszu Pracy p. Zagrodzki, który w Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi odbył konferencję, z udziałem naczelnika p. Jagiełły oraz Prezydenta m. Łodzi inż. Ziemięckiego oraz wiceprezydenta p. Rapalskiego, w kwestji kredytów dla Łodzi na roboty inwestycyjne.

Na uczczeniu im. Ignacego Paderewskiego

Staraniem Sekcji Dochodów Niestających przy Komitecie w dniu 21 maja o godz. 17 w sali Rady Miejskiej odbędzie się koncert na rzecz ufundowania sali im. Ignacego Paderewskiego w budującym się szpitalu Ojców Bonifratrów w Chojnach.

Udział w koncercie raczyli przyjąć JWP prof. Zofia Romanowska — fortepian, p. J. Gawrońska — śpiew, p. Henryk Szletyński — deklamacja (Teatry Miejskie), Chór Tow. im. Paderewskiego, oraz tance ucz. szkoły p. Raszkó-
wskiej.

Resztę biletów nabywać można w sekretariacie ul. Nawrot 38 m. 4, tel. 193 23.

Nieznan: sprawcy są nadal nieznan

LWÓW, 17. 5. (włas.)

Sprawców zamordowania w Brzowie w pobliżu plebanji śp. mag. praw Jana Chudzika ciężko poranienia em. mjr. Władysława Owoca dotychczas nie wykryto.

Strzały z broni myśliwskiej nabojami srotowymi dane były z blizką z zasadzki. Sp. Chudzik otrzymał cały nabój srotowy w tył głowy. Śmierć nastąpiła natychmiast.

U mjr. Owoca, którego przeniesiono na plebanję, lekarze stwierdzili 21 ran od srocin w płucach, co wywołało silny krwotok. Stan rannego, przewiezionego do szpitala w Sanku, jest b. ciężki wobec powikłań w płucach.

W wieczór, gdy dokonano ohydnej zbrodni, padał ulewny deszcz, co zatarło po śladach wszelkie ślady.

Podłoże zbrodni pozostaje nadal tajemnicą. Wszelkie dotychczasowe wersje oparte na przypuszczeniach.

Ulewa bomb

toruje drogę przed armia japońska

LONDYN, 17. 5.

Według doniesień z Pekinu, w związku z rozwijającą się pomyślnie ofensywą japońską, panuje w mieście nastroj paniczny. Przy czyniło się do tego przedewszystkiem zbombardowanie przez samoloty japońskie miasta Tang—Czan, położonego w odległości około 20 km. od Pekinu.

Samoloty bombardujące torują drogę piechocie i artylerji, rozbijając chińskie linie

oporu i siejąc wśród ludności panikę przez bombardowanie wsi.

Między Jenlo i Mun—Sien zniszczonych zostało przez samoloty kilkanaście wsi. Wojska chińskie bronią się rozpaczliwie rzucając siłą, jednak ustępują na całej linii.

Według oficjalnych doniesień japońskich ofensywa zostanie wstrzymana po zdobyciu miasta Tung—Szau, położonego w odległości 16 km. na wschód od Pekinu.

Jeszcze jedna komedja

Jutro rozpoczyna się w Warszawie, trzydniowy zjazd gospodarczy BB. Weźmie w nim udział około 700 delegatów, przeważnie działacze towarzystw rolniczych, radców izb handlowo-przemysłowych, przedstawiciele różnych związków średniego przemysłu i handlu spółdzielni, związków pracowniczych itp.

Zjazd będzie próbą szukania przez BB, oparcia w kołach handlu, spółdzielczości i średniego przemysłu, wobec tego, że stosun-

ki Bezpartyjnego Bloku z Izwiatanem nie układają się najlepiej.

Oficjalni przywódcy sfery gospodarczych nie otrzymują zaproszeń na zjazd. Lista mówców, a nawet podobno lista zabierających głos w dyskusji, ustalone zostały w pracy djum Rady Ministrów. To samo dotyczy wniosków, jakie mają być uchwalone przez zjazd.

Nowy zawód

Rozwój lotnictwa pasażerskiego spowodował powstanie nowego zawodu: „Współtowarzyski powietrznej”

Tak się nazywa dama która wraz z pasażerami siada do samolotu dokonywującego lotów przez Europę środkową i Anglię. Zadaniem jej jest podtrzymywanie w kabinie pasażerskiej nastroju wesołego, zabawianie podróżnych udzielanie im wskazówek co do miejscowości nad którymi przelatuje samolot itp.

Najbardziej jednak musi dbać o to aby ogólna rozmowa nie ryczyła się niebezpieczeństw podróży powietrznych, katastrof i t. d.

W drodze „współtowarzyska powietrzna” wyświadcza pasażerom szereg drobnych usług. U dobrej tej wróżki kabiny zawsze znajdzie się wata dla starszego pana nie żnącego szumu motoru i pragnącego zatkać sobie uszy; Amerykaninowi poda gumę do żucia o ile zapomniał ją zabrać ze sobą itd.

Nikom z pasażerów nie przychodzi do głowy że uprzejma i sprytna ta dama jest właściwie urzędniczką towarzystwa lotniczego

Od „współtowarzyski powietrznej”, prócz wszystkich innych zalet wymaga się, by nie ważyła więcej niż 57 kg. oraz nie ulegała morskim chorobom

Wobec wypadków Gdańskich

Prasa polska pilnie śledzi przebieg wypadków gdańskich, posiadających wyraźne cechy „puczu” hitlerowców, o których wiadomo, iż dążą do przyłączenia w. m. Gdańska do Rzeszy.

Sanacyjny „Express Poranny” podnosi, że akcja hitlerowców godzi w postanowienia konstytucji w. m. Gdańska. Instancją zatem, która winna w tym wypadku interwenjować, jest Liga Narodów i urzędujący z jej ramienia wysoki komisarz p. Rosting, gdyż według postanowień traktatu wersalskiego konstytucja w. m. Gdańska znajduje się pod gwarancją Ligi Narodów. Zastanawiając się nad stanowiskiem Polski wobec tych wydarzeń, „Express Poranny” pisze:

„Dotychczas wypadki w Gdańsku mają charakter rozgrywki wewnątrz niemieckich partii politycznych — i poki tak jest, Polska zajmuje postawę bacznej i czujnej obserwacji tego, co się w Gdańsku dzieje. Interwencji ze strony naszej w wewnętrzne zmagania niemieckich partii gdańskich — od sojusznictwa po hitleryzm — sytuacja nie wymaga.

Oczywiście sprawa przedstawiałaby się inaczej, gdyby akcja, podjęta właśnie przez bojówki hitlerowskie w Gdańsku, zwracała się bądź przeciw bezpieczeństwu polskich obywateli, bądź też instytucji polskich w Gdańsku, a więc gdyby wypadki wykroczyły poza sferę wewnętrzno-polityczną wolnego miasta i poczęły narażać na szwank autorytet i interesy Polski.”

Socialistyczny „Robotnik”, wskazując potrzebę energicznej interwencji ze strony Ligi Narodów, wyraża opinię, że rola Polski już teraz winna być aktywna.

„Stanowisko Polski jest w zasadzie zupełnie jasne: faktycznie przyłączenie Gdańska do „Hitlerji” jest i musi być dla Polski nie do przyjęcia. Czy „przyjazne” — według założeń Biura Wolffa — rozmowy p. Wysockiego z p. Hitlerem w Berlinie i hr. Moltke z p. Beckiem w Warszawie mogły pominąć kwestię gdańską? Chyba nie. Więc co oznaczają wypadki piątkowe? Świadomą prowokacją? Stwarzaniem „faktów dokonanych”? Raczej — to ostatnie. I dlatego właśnie bardzo kategoryczna i stanowcza postawa zarówno Ligi Narodów, jak i Polski poprzez Ligę Narodów jest w danej sytuacji koniecznością bezwzględna, nie tylko ze względów humanitarnych, ale i dla uniknięcia w przyszłości najbliżej stokroć większych niebezpieczeństw dla pokoju powszechnego.”

Wysoki komisarz Ligi Narodów p. Rosting jest niewątpliwie należycie poinformowany zarówno o charakterze zaburzeń gdańskich, jak i celach, które przyświecają ich organizatorom. Pod tym względem prasa polska niekiedy ułatwiła mu orientację. W przeddzień agresywnego wystąpienia hitlerowców gdańskich „Kurier Warszawski” zamieścił obszerną korespondencję z Gdańska, zawierającą obfity materiał dowodzący, iż „pucz” hitlerowski jest planowo przygotowywany przy czym jego tendencje polityczne były tam należycie uwidatnione. Należy więc przewidywać, że p. Rosting wyda odpowiednie zarządzenia

celem ochrony konstytucji w. m. Gdańska. Jakgdyby wstępem do tych zarządzeń było wydane w sobotę przez wysokiego komisarza polecenie zdjęcia flagi ze swastyką hitlerowską, zawieszoną na gmachu sekcji stycznych związków zawodowych.

Opinia polska zdaje sobie sprawę, iż w razie zwycięstwa hitlerowców, stosunki polsko-gdańskie wejdą w fazę wysoce krytyczną. — Sanacyjno konserwatywny „Czas” krakowski przewiduje:

„Obawiać się zatem należy, że z chwilą objęcia władzy przez hitlerowców zaczną oni prowadzić politykę prowokacyjną, która może łatwo wywołać niebezpieczne zakłócenia

międzynarodowe. Gdańscy hitlerowcy zamierzają do t. zw. „Gleichschaltung” wolać miażdżyć Rzeszą i naśladować wiernie wszystko to co się obecnie w Niemczech dzieje. Taki fakt jak gwałtowne zajęcie domu związków zawodowych przez hitlerowców — świadczy, że nie cofną się oni w danym razie przed gwałtownymi środkami. Jeżeli zechcą te metody stosować wobec Polski i Polaków zamieszkałych na obszarze w. m. Gdańska, powstanie sytuacja nadzwyczaj trudna zarówno dla Polski, jak i dla Ligi Narodów.”

W każdym razie te usiłowania polityczne hitlerowców gdańskich spotkają się z przeciwnym nie tylko Polski, ale także Ligi Nar.

Pobożne życzenia Ameryki

Jak wiadomo prezydenta Roosevelt wyśtosował wczoraj apel do wszystkich zwierzchników państw, biorących udział w konferencji rozbrojeniowej i światowej konferencji gospodarczej.

Oredzie to w streszczeniu przedstawia się następująco:

Szczęście i powodzenie a nawet życie mężczyzn, kobiet i dzieci tego świata zależą od decyzji, jaką w najbliższej przyszłości powezmą rządy wszystkich państw. Świat nie może zbyt długo czekać na przeciagające się obrady, gdyż na miejsce dotychczasowego chaosu potrzebuje rychłego porządku, do czego prowadzi stabilizacja walut, upłynnienie handlu światowego i międzynarodowe kroki, zmierzające do podniesienia poziomu cen. — Jednym słowem wszystkie zarządzenia czysto wewnętrzne muszą być uzupełnione.

POWODY ZBROJEŃ

momom gorzkiego doświadczenia z czasu wojny u niektórych narodów są następujące:

- 1) Dążność do powiększenia posiadłości terytorjalnych kosztem drugiego.
- 2) Obawa innych narodów przed napadami nieprzyjacielską.

Większość państw dąży do utrzymania wysokiego stanu zbrojeń nie dlatego, aby

miały zamiary zaczepne, lecz z obawy, by nie padły ofiarą napadu ze strony innego państwa. Leży w tem pewne usprawiedliwienie gdyż nowoczesna broń zaczepna jest o wiele potężniejsza od broni obronnej: fortyfikacje, rowy strzeleckie i twierdze nadmorskie nie są już zdolne do stawiania skutecznego oporu przeciwko atakom z powietrza, ciężkiej artylerji, czołgów i gazów trujących. Poczucie bezpieczeństwa wzrosłoby u narodów niewątpliwie automatycznie, gdyby osiągnięto porozumienie w sprawie

ZNIESIENIA I ZAKAZU UŻYWANIA BRONI CZYSTO ZACZEPNEJ.

Jest to też ostatecznym celem konferencji rozbrojeniowej. Nie jest to wprawdzie wiele, oznacza jednak pierwszy krok na drodze do dalszego porozumienia.

Mamy przy sobie trzy etapy, na które powinny zgodzić się wszystkie narody:

- 1) Natychmiastowe przeprowadzenie uchwały planu Mac Donalda.
- 2) Porozumienie co do czasu, zakresu i metody przeprowadzenia dalszych kroków i
- 3) Porozumienie, na mocy którego pod czas pierwszych i dalszych etapów państwa miałyby się zobowiązać do niepodwyższania zbrojeń poza granice ustalone w traktatach.

O Kolonie Polskie

„Gazeta Bydgoska” przypomina prawa Polski do kolonii zamorskich.

„Niemcy zaczynają żądać zwrotu terenów kolonialnych; a u nas... też jeszcze cicho. I dopiero belgijskie pismo, poświęcone specjalnie zagadnieniom kolonialnym, noszące nagłówek „L'Essor Colonial et Maritime”, bierze w obronę nasze prawa, wyręcza nas i zastrzega się w naszym imieniu, że — w razie przyznania Niemcom zwrotu kolonii — część ich należy się Polsce jako w pewnej części spadkobierczyni przedwojennej Rzeszy Niemieckiej.

A przecież Polska ma prawo do tych kolonii nietylko z racji tego, że objęła w spadku po zwyciężonej Rzeszy mniej więcej dziesiątą część całego jej przedwojennego obszaru, ale i dlatego — jak mówi słusznie pismo belgijskie — że kolonie niemieckie, zdobyte i zagospodarowane w dużej mierze dzięki środkom, dostarczonym przez ziemie polskie, należące przed wojną do Niemiec, a dziś

Praw do kolonii mamy jeszcze znacznie więcej.

Przedewszystkiem jesteśmy narodem, który musi wysyłać nadmiar swej ludności poza granice Polski. Emigracja nasza w ostatnim roku wprawdzie zmalała, bo Polacy wolać cierpieć biedę i nędzę w kraju, niż na taką biedę i nędzę iść do obcych. Ale jeszcze w roku 1930 wyemigrowało z Polski do krajów europejskich — 171,853 osoby, do krajów pozaeuropejskich — 46,534.”

Naszym obowiązkiem — pisze „Gazeta Bydgoska” — bez względu na to, czy Niemcy domagać się będą zwrotu dawnych swych ziem afrykańskich, czy nie, jest wysłać za granicę prawnie należącej się nam dzisiaj części ich kolonii.

Cuda wystawy w Chicago

Żał przeszło 250 tysięcy osób kupiło sobie bilety wstępu na wystawę w Chicago, mimo, iż otwarcie nastąpi dopiero 1 czerwca.

Wystawa nosi, jak wiadomo, nazwę „Wiek postępu”. Różni się tem od poprzednich wielkich wystaw, że wystawcy nie stają tu do żadnego konkursu, nie będą się ubiegać o żadne medale, czy odznaczenia.

Wystawa ma na celu zilustrowanie zdobytych postępu ludzkiego w ciągu ostatnich stu lat.

Tak, więc np. olbrzymia wytwórnia samochodów w szeregu sal pokaże narodziny wozu od części składowych do chwili wypuszczenia w świat. Zwiedzający będzie mógł samo zamówić sobie samochód, asystować przy jego powstawaniu i odjechać w nim tegoż wieczora.

goż wieczora.

„Hala Wiedzy”, który jest centrem wystawy, to olśniewający nowoczesny gmach nad jeziorem Michigan. Obszerny dziedzińiec wewnętrzny, malownicze tarasy, kolumny, wysoka wieża, z której będzie się rozlegało dzwonięcie olbrzymiego zegara, sprawiają, że będzie to najgodniejszy zwiedzenia pawilon Wystawy.

Na przestrzeni półtora kilometra będzie się ciągnął pawilon „Turystów i Podróżny”. Jest to gmach o 12 piętrach, wsparty na 12 olbrzymich, metalowych kolumnach.

Do ciekawych pawilonów będzie należał fotograficzny. Będzie w nim wystawa 800 najpiękniejszych zdjęć świata, wybranych z tysięcy nadesłanych do Chicago.

Do czego zdąża „Legion Młodych”

Pod tym tytułem organ Legionu Młodych „Państwo Pracy” ogłosił mowę W. Zagórskiego, wypowiedzianą na Zjeździe Legionu w Poznaniu. Czytamy tam:

„Nie jest Obóz Wielkiej Polski naszym największym przeciwnikiem w naszym pochodzie, on nie jest najwarowniejszym bastionem, który zdobywać nam przyjdzie...”

Cóż więc jest to największe i najistotniejsze?

Oto oświadcza mówca:

„przed nami likwidacja ustroju kapitalistycznego (burzliwe oklaski) i narodziny gospodarki planowej, przed nami no-

wy ustrój, oparty na elemencie pracy... przed nami nowa kultura państwowa...”

Czytelnik, który zadaje sobie pytanie, o jaką „nową kulturę” i „nowy ustrój” chodzić tu może, znajduje na 2 ej stronie tegoż numeru artykuł B. Dębińskiego, entuzjastycznie na strojony w stosunku do Rosji sowieckiej i kończący się słowami:

„Pragniemy, by Legion Młodych, który niedawno podejmował przywódców radykalnej młodzieży francuskiej „Jeunes se Laïque et Republicaine”, w roku przyszłym witał w murach stolicy przywódców najpotężniejszej na świecie organizacji młodzieży: Komsomolu”.

Święto latarni w Chinach Z dziwołagów Dalekiego Wschodu

Jednym z najciekawszych świąt chińskich jest uroczyste święto latarni. Malownicze procesje amatorów, poprzebieranych w stroje dawnych wojowników, mędrców, poetów i złynych piękności krają po mieście. Orkiestry składające się z kilku fletów, talerzy mosiężnych i bębnow ogłuszają Europejczyków pi-

skliwą muzyką.

Często procesje zjawiają się na szczytach i wtedy można podziwiać zręczność, poprostu mistrzostwo, z jakim Chińczycy tańczą i wykonują na szczytach bardzo ryzykowne skoki. Procesje takie obchodzą co bogatsze w mieście sklepy i domostwa, zatrzy-

mując się pod drzwiami i wyśpiewując życzenia pomysłności i dobrego rozwoju interesów zbierając skromne datki w postaci pieniędzy, rzadziej poczęstunku.

Obok procesji na szczytach, widzieć można procesję łódek, lwów i procesje ze smokiem. Poprzebierani amatorzy dzwigają zrobione z papieru i tektury łodzie, wykonując takie ruchy, jakby płynęły po rzece lub morzu, inni poprzebierani za lwy tańczą tańiec lwa, polegający na krążeniu wokół siebie i wykonywaniu skoków akrobatycznych.

Młodzież chodzi przeważnie ze smokiem. Potwór jest zrobiony z płótna i miewa często kilka metrów długości. Dzwiga go się na tykach, wysoko ponad głowami. Poruszanie tykami i węzowe zakręty dzwigających zmuszają umieszczone ponad głowami cielako do skręcania się i wicia w fantastycznych spłotach. — Smok goni słońce i stara się je połknąć, słońce, dzwigane przez jednego z bojowników.

Obłędny turniej trwa

Turniej taneczny w cyrku warszawskim wchodzi w końcową fazę.

W dniu dzisiejszym o godz. 1 w południe minęło 230 godzin od chwili rozpoczęcia zawodów. Na estradzie pozostało jeszcze niezamordowanych 10 par, oraz dwaj tancerze samotni, czekający na zupełne osłabienie par.

W dniu jutrzejszym kierownictwo zawodów urządza pokazy specjalne dla publiczności. Na arenie zostaną ustawione trzy łózka, na których tancerze spędzać będą swoje 15 minutowe odpoczynki. Obecni będą mieli sposobność przekonania się, jak zawodnicy szybko zasypiają.

Silna konkurencja par tańczących, uwidoczniła się szczególnie w ostatnich dniach, jak i zaostrome warunki konkursu, budzą duże zainteresowanie wśród publiczności.

Zamknięcie 10 cukrowni

Z powodu znacznego skurszenia konsumpcji cukru zamknięto ostatnio 10 cukrowni. W najbliższych dniach zapowiadają zamknięcie dalszych sześciu, większość zamkniętych cukrowni znajduje się na terenie Kongresówki.

Jednocześnie cukrownie „Lublin”, Zbiersk „Leśmierz” i Garbów ograniczyły liczbę godzin pracy do 4ch dziennie.

Ogień z Nieba

Najgroźniejsze niebezpieczeństwo lotnicze

Warto zastanowić się nad wielkim niebezpieczeństwem, jakie grozi nam ze strony lotnictwa nieprzyjacielskiego a o którym nasze społeczeństwo jest bardzo mało uświadomione. Pułkownik francuski Vauthier w dziele swym pt. „Niebezpieczeństwo lotnicze i przyszłość kraju” zaczyna jeden z rozdziałów słowami: „Ze wszystkich środków niszczących, jakimi rozporządzają samoloty—najstraszniejszym jest ogień”.

W jakim sposób można ten najgroźniejszy środek stosować w niszczeniu wielkich miast i ośrodków przemysłowych?

Dzisiejsze najskuteczniejsze bomby zapalające to bomby „Elektron”. Temperatura palenia się tych bomb wynosi 2000—3000 stopni.

Jest niemożliwością ugaszenia tej palącej się bomby, która zapala wszystko, co jest materiałem palnym. Waga tych bomb waha się od 200 gr. do 5 kg. Najprawdopodobniej bomby te będą fabrykowane o wadze 1 kilograma. Fabrykacja ich jest dość łatwa.

Na podstawie dzisiejszego rozwoju lotnictwa można przyjąć: 1 samolot zabiera bez wadności 1000 bomb 1 kilogramowych i mo-

że przelecieć drogę 1200 kilometrów i wrócić do miejsca odlotu.

Łatwo można sobie obliczyć, jak daleko w głąb danego kraju może wróg przewieść powietrzem te straszliwe środki zniszczenia. Dalej daje pułk. Vauthier przykład dla Paryża, który łatwo możemy zastosować do Warszawy a jeszcze łatwiej do Poznania czy Łodzi.

Przypuśćmy, że na sto samolotów które by startowały, jedynie 5ciu udałoby się do trzeciej do Warsz. Poznania czy Łodzi. Tych 5 samolotów będzie mogło rzucić na miasto 5000 kilogramowych bomb. Jeżeli tylko 1/5 z tych rzuczonych bomb, to jest tylko 1000 spadnie na palny materiał i spełni swoje zadanie, to wyobraźmy sobie co dzieć się będzie w Warszawie czy Łodzi — jeżeli równocześnie zaczną wybuchać 1000 pożarów w różnych punktach miasta. A wyobraźmy sobie jeszcze do tego równocześnie zniszczenie urządzeń wodociagowych i brak wody do tłumienia pożarów!

Jakie będą sposoby walki z tem niebezpieczeństwem?

Przedewszystkiem obrona czynna, a więc eskadry lotnicze, mające za zadanie zniszczenie wrogich samolotów w powietrzu i niszczenie ich za pomocą artylerji przeciwlotniczej z ziemi. Środkiem biernym będzie odpowiednia konstrukcja domów i innych budowli, jak również ich rozmieszczenie, a więc budowa

żelazo betonowych stropów, w budynkach i unikania gęstego zabudowania, które potęgą je zawsze niebezpieczeństwo pożaru. Zmniejszenie powierzchni zabudowanej zmniejsza nie tylko niebezpieczeństwo rozszerzania się pożaru, lecz również i możliwość trafiania bomb.

Sprawność i specjalne wykształcenie straży ogniowej, gęsta sieć wodociagowa w miastach przy równoczesnym odpowiednim rozmieszczeniu stawów i sadzawek, z których można będzie czerpać wodę na wypadek zniszczenia ciecii wodociagowych. Miasta nasze muszą przygotować sobie odpowiednie plany na wypadek takich pożarów, jak będą gasić te pożary i które budynki w pierwszej linii należy bronić itd.

Jest to bardzo ważna rzecz w obronie biernej i zbagatelizowanie tej sprawy może się zemścić srogo. Jak widzimy istnieją więc możliwości obrony przed tem strasznym niebezpieczeństwem ognia z nieba, lecz trzeba je poznać dokładnie i trzeba zawczasu przygotować się do walki z niem.

Przygotowanie właśnie takiej obrony, przeciwlotniczo-gazowej naszego kraju wzięła na siebie Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, największa dziś instytucja społeczna w Polsce. Wiele ona już zrobiła w Polsce lecz jeszcze bardzo dużo jest do zrobienia

MAJ

18

Czwartek

KALENDARZYK

Wenancjusza

Pożar w Śródmieściu

(a) W domu mieszkalnym 1-piętrowym drewnianym, przy ulicy Franciszkańskiej 46 w dniu wczorajszym wybuchł pożar.

W mieszkaniu Józefa Przczkowskiego, na pierwszym piętrze od pozostawionej bez opieki lampy naftowej zapaliły się firanki, następnie zaś ogień przeniósł się na urządzenie mieszkania oraz drewniane ściany.

Na ratunek wezwano 1 oddział straży, który po godzinnej pracy ogień zlokalizował nie dopuszczając do dalszego rozszerzenia się. Spłonęły ściany mieszkania, częściowo dach na domu, oraz urządzenie i meble. Straty obliczono na 3800 zł.

Zuchwały rabuś

(a) Na Bałuckim Rynku do przechodzącej tamże Reginy Sroczyńskiej, przybyłej ze Zgierza, podbiegł jakiś osobnik i zręcznym ruchem wyrwał nieprzygotowanej na podobną napaść kobiecie, sakiewkę ręczną, zawierającą ponad 150 zł. w gotówce oraz różne drobniaki.

Rabuś zmieszany z tłumem i mimo wszczętego przez przechodniów pościgu zdołał uciec.

Za zuchwałym złodziejaszkiem wdrożono dochodzenie.

Czyje dzieci

(a) Na posesji przy ulicy Ogrodowej 9 w dniu wczorajszym pozostawionych zostało przez nieznaną niewiastę 2-dzieci, a mianowicie chłopiec lat 6, który podał, iż nosi imię Józef oraz dziewczynka lat 5 nosząca imię Stanisława. Dzieci nie mogą wskazać nazwiska ani adresu.

Znalezionych malców przesłano do przytułku miejskiego, a równocześnie powiadomiono policję, która rozpoczęła poszukiwania za rodzicami.

Wypadek rowerzysty

(a) Na szosie Rzgowskiej przy wsi Stara Góra jadący w szybkim tempie rowerem, 18-letni Stanisław Pieczkała, zamieszkały przy ulicy Nowej 15 wpadł do rowu i doznał wskutek tego złamania prawej ręki, oraz uszkodzenia czaszki.

Wezwany lekarz pogotowia opatrzył ranę i w stanie groźnym przewiózł do szpitala okręgowego.

Strajk w cegielniach

(a) Na terenie powiatu Łódzkiego w kilku cegielniach strajk, na tle tle ekonomicznym.

Wobec zerwania rokowań o zawarcie umowy, robotnicy na znak protestu porzucili pracę, przyczem za pośrednictwem Związków Zawodowych i Inspektora Pracy poczynili kroki, w kierunku zlikwidowania sporu.

Strajkuje na terenie powiatu łódzkiego kilka cegielni, zatrudniających łącznie około 100 robotników.

(a) W trwającym od kilku tygodni strajku włoskim na terenie Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu w Wialnowie, w dniu wczorajszym zaszły pewne zmiany.

Zniecierpliwieni, nieustępliwością zarządu firmy robotnicy, w liczbie 3500 osób okupujący fabrykę, na znak protestu ogłosili głodówkę i nie wpuszczają nikogo na teren fabryki, jak również nie przyjmują żadnych artykułów nadsyłanych przez rodziny.

Onegdaj jeszcze w Ministerstwie Opieki Społecznej interwenjował z ramienia Zw. Pra-

ca poseł Waszkiewicz, który w dniu wczorajszym powrócił do Tomaszowa i zakomunikował strajkującym, iż na skutek tej interwencji przybędzie na miejsce z Min. Op. Społ. główny Inspektor Pracy inż. Klott, który rozpocznie akcję, mającą na celu zlikwidowanie przeciągającego się zatargu.

Nazwie sytuacja na terenie fabryki jest zupełnie spokojną, jednak wśród robotników daje się zauważyć wzburzenie, w związku z przewlekającym się strajkiem i ostatnio proklamowaną głodówką.

Mściwi synowie krainy Żółtego Smoka

(a) Niezwykle charakterystyczną sprawę z uwagi na osoby oskarżonych, rozpoznawał Sąd Grodzki w Łodzi, pod przewodnictwem sędziego Tustanowskiego.

Oskarżonymi byli dwaj Chińczycy, 32 letni Tschang-Kao-Scho oraz 38 letni Chen-Kuci-Nau. Obaj zamieszkiwali jako sublokatorzy u Zuzanny Wajkowej w domu przy ul. Sienkiewicza 95.

Tschang-Kao-Scho jak również jego współplemiennik Chen-Kuci-Nau handlowali porcelanowymi wyrobami rzekomo chińskiego pochodzenia, tudzież tanią biżuterią z laki oraz galanterią.

Dnia 16 kwietnia r. b. między sublokatorami Chińczykami, a właścicielką mieszkania Wajkowa, wynikł spór, z tej przyczyny, że Chińczycy zamierzali odjąć klamki u drzwi swego pokoju, by w ten sposób zapewnić się że nikt do mieszkania w czasie ich nieobecności nie wejdzie.

Spór zaostriżył się, przyczem Chińczycy w nieopatrznej, a właściwej sobie mściwości grozili Wajkowej śmiercią, pokazując przytem swe noże o szerokiej ostrzyczce, jako narzędzie, którem groźba miała być zrealizowana.

Kosoccy sublokatorzy przestraszyli się na żarty Wajkowa, która też powiadomiła swą rodzinę. Dnia 19 kwietnia b. r. Wajkowa wyszła zrana do kościoła, a gdy powróciła, spotkała w przedpokoju swego sublokatora Tschang-Kao-Scho, który bez żadnego powodu rzucił się na nią i zaczął bić. Na pomoc podeszła matka Wajkowej, Aleksandra Szamowska, zamieszkała przy ul. Poludniowej 42, która właśnie znajdowała się w mieszkaniu swej córki.

Tschang-Kao-Scho kopnął Szamowską w narząd płciowy, przyczem na pomoc podeszła mu Chen-Kuci-Nau obaj poturbowali srodze niewiasty.

Poszkodowane za pośrednictwem adw. Jeżewskiego wniosły skargę do Sądu Grodzkiego w Łodzi. Obronę Chińczyków wniósł adw. Szyfer.

Na rozprawie w dniu wczorajszym Chińczycy porozumieli się językiem rosyjskim za pośrednictwem tłumacza.

Po naradzie Sąd ogłosił wyrok na mocy którego 32 letni Tschang-Kao-Scho oraz 38 letni Chen Kuei-Nau skazani zostali na 3 miesiące więzienia każdy.

Wódka krzepi

1 rok i 9 miesięcy więzienia za terror

(a) Bolesław Dymalski, zamieszkały przy ul. Sienkiewicza 67 w dniu 2 maja rb. znajdując się w stanie pijanym zwrócił się do budkarza handlującego papierosami, Antoniego Jasocza (Dęboczyków 35), żądając pieniądze na dalszą libację, grożąc nożem. Awanturnika policja pociągnęła do odpowiedzialności karnej.

W dniu 7 maja rb. tenże Dymalski wtargnął do mieszkania magazyniera Urz. Po cztowo Celnego, Władysława Zinisz (Sienkie-

wicza 69) schwycił beczkę, uderzył Zinisz, następnie zaś zażądał kategorycznie pieniędzy na wódkę. Ro raz wtóry Dymalskiego policja obezwładniła, lecz tym razem osadziła już w więzieniu.

Wczoraj Dymalski stanął przed Sądem Grodzkim, który sprawę rozpoznawał pod przewodnictwem sędziego Tustanowskiego. Sąd skazał Bolesława Dymalskiego za pierwszy czyn na 9 miesięcy, za drugi zaś występ na 1 rok więzienia.

Tragedja miłosna ziemianina

(a) W folwarku Janki, pod Kłodową w powiecie Konińskim, miała miejsce krwawa tragedia miłosna.

Właściciel folwarku 30-letni Czesław Falczyński zakochał się bez wzajemności w 19-letniej córce sąsiada Marji Józefinie Piotrowskiej.

Mimo zgody rodziców, którzy nakłaniali ją do zamążpójścia za Falczyńskiego, Piotrowska stanowczo odmówiła.

Onegdaj Falczyński w czasie spaceru z Piotrowską w ustronnej aleji strzelił pod wpływem rozdrażnienia wywołan go ponowną rekuzą. Strzał rewolweru w głowę położył Piotrowską trupem na miejscu.

Falczyński widząc śmierć ukochanej strzelił do siebie w głowę i serce.

Gdy na odgłos strzałów nadbiegli domownicy znaleźli w kałuży krwi dwa trupy. Zwłoki tragicznie umarłych zabezpieczono na miejscu do czasu zejścia komisji sądowo lekarskiej.

Reklama to potęga!

Na głębokości 1000 metrów w morzu

Hitlerowcy... oświadczy.

Frasa amerykańska rozpisuje się ostatnio o podwodnej wyprawie amerykańskiego biologa dr. Biba, który w pobliżu wysp Bermudzkich opuścił się na głębokość 1,000 metrów pod wodę w specjalnej kuli metalowej. Przed oczami tego uczonego — jak czytamy w „Kurjerze Narodowym” — pod wodą przesunęły się nieznanne stworzenia żywe stworzenia o dziwnym wyglądzie, przechodzącym wszystko co najbujniejsza fantazja może wysnuć. Specjalną cechą głębokowodnych stworzeń, którą odróżnia je od innych jest przezroczystość ciała. Ryby te i mięczaki robią wrażenie, jak gdyby zrobionych z żelatyny i oczy obserwatora patrzą przez nie jak przez szkła nie naczynie.

Gdy stworzenia te zbliżyły się do elektrycznych reflektorów „batisera” i trafiły w smugę światła, dr. Bib nie tylko odróżnił we wnętrzu ustrojów ich ciała, lecz widział doskonale w ich wnętrznościach drobne rybki połknięte przez nie.

Według mniemania dra Biba, tylko dzięki galaretowemu ustrojowi ciała stworzenia to zawdzięczają wytrzymałość na takiej głębokości: każde inne stworzenie ustroju szkieletowego nie zniósłoby takiego olbrzymiego ciśnienia wody i nieodpowiednie zostałoby zmiażdżone.

To, że głębiny mórz są oświetlone zimnym, fosforyzującym światłem rozmaitych stworzeń, było wiadomem i przed wyprawą dra Biba. Jednakowoż amerykańskiemu biologowi udało się po raz pierwszy naocznie stwierdzić zastosowanie naturalnych latarni.

U pewnej ryby, która stale otwiera ogromną paszczę organy świecące są umieszczone w głębi gardła, przy samym przelisku: Drobne rybki i rozmaite stworzenia zamienne światłem kierują się wprost do jej paszczki, która się wówczas zawiera, by połknąć zdobycz.

U innej znów źródło zimnego światła znajduje się jakby na długiej nici, zwisającej w rodzaju wędki. Do niej zbiegają się drobne rybki i wówczas to ryba „przysuwa” wędkę do samej paszczki, manewrując „wędka” w wodzie w różne kierunki.

Wogóle, według słów dra Biba, na wielkich głębokościach żyją tylko drapieżniki. Niema tam żadnej flory i zwierzęta pozerają się wzajemnie.

Konieczność złowienia możliwie jak największej ilości słabego światła, promieniującego z organów fosforyzujących, rozwinięła u niektórych gatunków ryb wprost nieprawdopodobnie.

Humor

NOWE AUTO

Ojciec pyta: Ile kilometrów na litr benzyny?

Matka: Czem wysłane są siedzenia?

Córka: Jaki jest sygnał?

Syn: Jaka szybkość?

Sąsiedzi: He, czy oni mogą sobie na to pozwolić?

TO SIĘ NIE DA ZROBIĆ

Panna A. wpadła do wody. Nad jeziorem rwetes! Toniel

Po kilku godzinach uratowana, odzyskawszy przytomność, ujrzała się w swoim łóżku.

— Ojcie — woła — przysięgam, że wyjdę za tego, który mi życie uratował.

— To się nie da zrobić — odrzekł flegmatycznie ojciec, milioner.

— Dlaczego?

— Bo z wody wyciągną cię pies nowofundlandzki.

podobny wzrost organów wzrokowych, Oczy niekiedy zajmują jedną dziesiątą część powierzchni całego ciała.

Dr. Bib obserwował z ciekawością rybę która posiadała „lornetkę”: oczy jej były umieszczone nie na głowie bezpośrednio, a na dwóch długich wyrostkach umieszczonych przy głowie, z każdej jej strony. Przesuwając niemi w różne kierunki, ryba wszystko widzi bez potrzeby odwracania się.

Omyłka lekarzy zmieniła mu życie

Kilka tygodni, zaledwie brakło Feliksowi Viglione do ukończenia stu lat, gdy zmarł w swej rodzinnej wiosce, pod Cuneo we Włoszech południowych.

Nie byłby to fakt godny zanotowania — długowieczność, bowiem zwłaszcza na wieś, jest częsta, gdyby nie to, że ów Viglione był przez całe życie ofiarą pomyłki lekarzy.

Gdy miał lat niespełna 20, i był bogatym dziedzicem majątku po ojcu, zachorował na gruźlicę. Był bogaty, udawał się więc po ratunek do sławy w tej specjalności. Ow lekarz jednak po zbadaniu chorego potrząsnął głową i powiedział:

— Muszę być z panem szczerzy. Moim obowiązkiem jest uprzedzić pana, że pozosta je panu zaledwie rok życia.

Feliks Viglione, dowiedziawszy się o swojej chorobie, postanowił wykorzystać życie do dna. Sprzedał wszystko co miał i pełnymi garściami wyrzucał pieniądze.

Po upływie roku nie miał już ani grosza ale nie miał także i gruźlicy.

Okazało się, że lekarz pomylił się w swej diagnozie,

Feliks był więc zdrow, ale ubogi. Kupił sobie za ostatnie grosze odpowiednie narzędzia, naładował je na taczki i jeździł po wsiach od chaty do chaty, przeprowadzając wszelkie potrzebne po dymach reperacje. Znano go stąd w całej okolicy, że nigdy nie chciał nocować pod dachem. Sypiał w zimie i w lecie na dwerze, obok swych taczek.

Był najczulszym przyjacielem wszystkich bezdomnych i włóczęgów, których spotykał na szosach: dzielił z nimi chleb i czytywał im na głos gazety.

Opowiadał też chętnie swoją nie zwykłą historję. Ale rzecz dziwna, nigdy nie twierdził, że lekarz się omylił; przeciwnie, kończył słowami: „A ja, nie wiadomo czemu, zamiast umrzeć w przewidzianym terminie, wciąż żyję...”

A gdy miał cmentarz, na którym odlaty spoczywał ten, który mu przepowiedział śmierć, kładł na jego grobie kwiaty mówiąc:

— Muszę go przecież przeproszać za to że wciąż żyję.

Czeski Hollywood

Barrandow — to szczęśliwa dzielnica Pragi. Kiedy na tym pagórku, wznoszącym się jak skała szeroka wstęgą Węławy, rozpoczęto budowę szklanego pałacu restauracyjnego, było w pradzie niemało tych którzy ze współczuciem i obawami mówili: „Ci skręca sobie tu kark!” Któż jeździć będzie do tej kawiarni restauracji na krańcu miasta? A przecież Barrandow powstał i niebawem stał się najulubieńszym zakatkiem oddechu i wy poczynku. Smiała architektura pałacu — kamiarni z wysoką szklaną wieżą, skąd napa wać się można wspaniałym widokiem okolic Pragi, widokiem lasów, gór i rzek ogromne swymi rozmiarami zdumiewające tarasy barrandowskiej kawiarni malownicze skały otaczające stadion sportu wodnego — to wszystko zamieniło Barrandow gdzie jeszcze przed pięciu laty były tylko gołe pagórki, w jedną z najpiękniejszych osobliwości stolicy Czechosłowacji.

Jeńnak do wiosny bieżącego roku niemał nikt nie wiedział, że piękno barrandowskich pagórków nie było wyzyskane w zupełności. Wiele jest jeszcze prażan, którzy nie mają pojęcia, jak wspaniała panorama otwiera się na każdym zakręcie zykzakowatej drogi górskiej, obrębionej wspaniałymi willami, a prowadzącej do nowo wybudowanych zakładów filmowych towarzystwa A—B.

Barrandowskie wzgórze dowiodły, że szczęśliwym zaprawdę są miójscem. Kiedy pomyślano o budowie nowych dźwiękowych atelierów dla czechosłowackiego towarzystwa filmowego A—B inicjatorom budowy chodziło o to, aby czechosłowackiej produkcji filmowej dać dogodne nowoczesne wyposażone, technicznie udoskonalone zakłady aby (jak dotychczas) nie musiały rozwijać się w wa-

runkach nadzwyczaj niekorzystnych „Czechosłowacki Hollywood” jak nazywa się powszechnie barrandowskie fabryki filmowe, stał się już ośrodkiem zainteresowania światowych czynników filmowych.

Wypadki w Niemczech, gdzie produkcja filmowa poddana jest najostrejszej cenzurze politycznej ograniczenie twórczej swobody w niemieckich wytwórniach które są największe w Europie — zmusiły wielu reżyserów do szukania nowych miejsc, gdzie w korzystniejszych warunkach mogliby wyzyskiwać swe zdolności.

Praga przyniosła w tej chwili cenny dar w ofierze przemysłowi filmowemu Filmowe wytwórnie na Barrandowie swymi rozmiarami nie są największymi w Europie. Zakłady berlińskiej UFA są większe ale ani jedna wytwórnia filmowa w Europie nie może dorównać swym urządzeniem technicznym Barrandowi.

W Pradze też coraz częściej spotkać można wybitne osobistości świata filmowego o głośnych nazwiskach. Przybywają tu aby oglądać nowe centrum twórczości filmowej w Europie środkowej i poznać wytwórnie barrandowskie które wydały już kilka filmów cieszących się powodzeniem na ekranach europejskich. W jesieni zakipi tu większe życie gdyż nakręcane będą filmy przy udziale artystów i reżyserów zagranicznych.

Pierwszym takim filmem będzie „Pozar Wołgi” pod reżyserją Turzańskiego i przy udziale I. Mozżuchina oraz bohatera filmu „Burza nad Azją” Inkiszinowa. Legenda o Stjence Razianie znowu odżyje na brzegach Węławy i stanie się początkiem pracy na skalę międzynarodową, czechosłowackiego Hollywoodu.

WILKOWSKI

TEATRY:
TEATR MIEJSKI—Gotówka
TEATR POPULARNY—Małka Schwarzenkopf
TEATR OPERETKA „8.30”—Paganini

KINA
ASINO—Syn dzungli
APITOL—Symfonia 6-ciu milionów
ZARY—Biały mustang
BRAND-KINO—Hotel studentów
KINA—Obraz majestatu
CORSO—Dobroczyńca ludzkości II Kropka nad i
STYLOWY—Niebezpieczna próba
ŚWIATOWY—dla doros. Błękitny Ekspres, dla młó. I Spalone mosty II Tajemniczy zabójca
ALACE—Burlak Artem
PRZEDWIOSNIE—Gasnące płomienie
WENDID—Jego ekscelencja subjekt
MAKIETA—Błękitna rapsodia
MORIA—I Dzieciątę kochanek, II Na Sybir
METRO—
MIJUKA—I Czarujący chłopiec, II Z dnia na dzień

Dyplome kin są proszone aby we własnym imieniu zawiadomiły z wczesną redakcją o zmianie programu.

Giełda warszawska

WARSZAWA 17 maja 1933 r.
 Waluty: Dolar St Zjednoczonych 7.67

Dewizy: Gdańsk	174.38
Belgia	124.30
Holandja	358.85
Londyn	30.08
Nowy Jork	7.69
Paryż	35.11
Praga	26.52
Szwajcaria	172.25
Włochy	46.35
Czerwoniec	4.40

Obroty średnie, tendencja słabsza dla dewiz Londynu i N. Jork
 Dolar w obrotach pozagiełdowych 7.67. Rubel złoty 4.88. Gram czystego złota 5,9244
 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 205.00. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 201.00.
 Papiery procentowe:
 7 proc. poz. stabilizacyjna 49,13—49,50
 4 proc. poz. inwestycyjna serjowa 90,00
 4 proc. poz. inwestycyjna 107,50
 5 proc. poz. konwersyjna 43,25
 6 proc. poz. dolarowa 48 00
 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
 10 proc. poz. kolejowa 101,50 (wpr)
 5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna 38,50
 8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
 7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
 8 proc. oblig. Banku Gos. kraj. 94,00
 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
 8 proc. L. Z. Banku Gos. Kraj. 94,00
 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
 6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
 8 proc. L. Z. m. Warszawy 39,50
 8 proc. L. Z. m. Łodzi 39,25
 10 proc. m. Radomia 37,25
 8 proc. L. Z. Kielc 30,50
 8 proc. m. Piotrkowa 40,50

4 1/2 proc. L. Z. ziemskie 37.50

Akcje:

Bank Polski	71,00
Lilpop	10,75
Starachowice	8,50

Dla pożyczek państwowych tendencja mocniejsza dla listów zastawnych niejednoznaczna.
 Obroty akcjami nieco mocniejsza.

Przez radio

Łódź, 18 maja 1933 r.

10:00—10:30	Audycja ku uczczeniu "Dobroci Woli"
11:40	Przegląd prasy polskiej
11:50	Komunikat meteor. dla kom. lotniczej
11:57	Sygnal czasu z Warszawy
12:05	Program na dzień bieżący
12:10	Tańce polskie w wyk. ork. dpt. (płyty)
12:30	Komunikat P. I. M.
12:35	Poranek szkolny
15:10	Kom. Państw. Inst. Ekapotr.
15:15	Komunikat Gospod.
15:25	Utwory Chopina
15. 5	„Przegląd czasopisma kobiecych”
15.50	Stawni skrzyplikowie na płytach
16.25	Francuski (kurs średni)
16.40	Odczyt z Poznania
17.00	Koncert kameralny
17.40	Odczyt
17.55	Program na dzień następnny
18.00	Muzyka lekka, w przerwie wiad. hist.
19.00	Reżymatości
19.20	Kwadrans literacki
19.35	Prasowy dziennik radiowy
19.45	Audycja poświęcona twórczości Cypriana Norwida
20.40	Transmisja z teatru „8.30” W przerwie I około 21.50 Wiedomości portowe i Dod. do Pras. Dz. Radi. W II przerwie (około godz. 22.50) Komunikat meteor. i kom. policyjny
23.00—24.00	Muzyka taneczna

Wszystko jak najtaniej u M. Kołodziejskiego, Andrzeja 3

Modna damska i męska, wyroby trykotowe i dzienne, kitle białe i czarne, bluzki damskie i kamizelki męskie, pończochy, szospełki, rękawiczki szale, szelki, parasolki, wszelka galanteria. Fabryczna sprzedaż kapeluszy, walizek, materiałów biżuteryjnych.

Wyroby kombinacje 1 zł Koszulki damskie 1,70 zł Koszule męskie 4,50 zł Rękawiczki walczone od 1

Rzeźnie Miejskie

Łódź, ul. Inżynierska nr. 1

polecają:

- Chłodnie dla przechowywania mięsa, masła i t. p.
- Mrożnie dla ryb
- Lód sztuczny
- Krew suszona-mielona
- Mięsne mięsno-kuchenne

Zamów: ul. Inżynierska nr. 1, tel. 102—81
 Tangowisko: ul. Inżynierska nr. 1, tel. 175—81
 Chłodnie: ul. Wolowa nr. 12, tel. 100—16

Kto cierpi na przepuchlinę, powinien nosić odpo-wiedni i dobrze zrobiony pasek



Pracownia ortopedyczna istniejąca od 1886 r

ST. LEWINSKA, ŁÓDŹ, ul. Nowot 38a

Wysabia paski rapturowe wszelkiego rodzaju i w różnych gatunkach dla mężczyzn, kobiet i dzieci. Opaski damskie wykonane podług wymagań Sz. R. T. lekarzy. Paski peoperacyjne, elastyczne, podtrzymujące, przeciw obwisłości, usabiające figurę i t. p. Prostotrymaczki, gorsety a la „HESSINGA” wkładki sprężynowe na płaskie stopy. — Supensorja — Patent Bandaż „Elasta” przeciw zylakom, guczolom dla reformo-wania i uszczuplenia zgrubiałej nogi. —

Czy choroby płucne są uleczalne ???

Przy zastoju, katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu niegmic długotrwałym zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. Dr. GUTTMANN, b. naczelny lekarz Fin-senewskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostę-pny, drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpię. Każdy cierpiący otrzymuje takową na żądanie za darmo i bez opłaty posta. Należy napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr) z podaniem dokładnego adresu do

PUHLMANN & Co, BERLIN 702, Müggelstrasse 25-25a.

J. Moszkowicz

Zawadzka 22 i tel. 197-80

komentując, iż nadeszły najnowsze modele parapełni, kostiumów i t. p.

dotychczas stale przez J. Moszkowicza

hodujące w Paryżu w ciągłym kontakcie z najznakomitszymi domami mody i t. p.

CAŁY ZWIĄZEK

KINOTEATR
STYLLOWY
dawniej „RESURSA”
Kilińskiego 123 Telefon 112-00

Dziś! Przebojowe arcydzieło filmowe p. t. **Dziś!**
Niebezpieczna próba

Zmysły — Egzotyzm! — Sensacja!
Barwny kalejdoskop młodej pary, która w egzotycznej podróży na dalekich ładach i morzach odnajduje zatraczone uczucie.
Henry Kendall w otoczeniu dwóch wręcz odmiennych, lecz jak pięknych typów kobiecych: „platynowej” Joan Barry jako żony i fascynującej awanturniczki księżniczki Betty Amanr.
Reżyserja mistrza erotyzmu Alfreda Hitchcocka.
Uwaga! Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 grosze.

Następny program.
„Dziewczę z gór”
Początek seansów w soboty niedziele i święta o godzinie 3 pp. w dni powszednie o godz. 5 popołudniu.
Aparatura dźwiękowa: „PHILIPSA”

Ogłoszenie.

Opierając się na rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 31 sierpnia 1930 roku o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku (Dz. Ust. P. P. Nr. 91 poz. 527), rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 29 października 1929 roku i z dnia 31 sierpnia 1930 roku o regulowaniu cen zbóż chlebowych i jego przetworów oraz cegły (Dz. U. R. P. Nr. 81. poz. 607 i Nr. 60 poz. 480), wreszcie na opinii Komisji do ustalania cen, wyrażonej na posiedzeniu w dniu 9.ego maja 1933 r. niniejszem podaje do wiadomości mieszkańców miasta Łodzi co następuje:

Uchwałą Magistratu Nr. 204 z dnia 9 marca 1933 roku zostały wyznaczone następujące ceny maksymalne (najwyższe):

Na mięso wieprzowe i wyroby masarskie za 1 kilogram w detalu:

1. wieprzowina	zł. 1,10	7 boczek sur. wędz.	zł. 2,35
2 słonina	" 2,20	8 pasztetowa	" 2,70
3 sadło	" 2,20	9 podgardlana	" 1,20
4 salceson	" 2,10	10 czarna	" 1,20
5 kiełbasa krajowa	" 2,20	11 kaszanka	" 0,90
6 kiełbasa serdelowa	" 2,20	12 szmalce	" 2,55

Na mięso wołowe i cielęce ze 1 klg: w hurcie:

1 wołowina normalna 1 gatunek	zł. 1,10
2 wołowina normalna 2 gatunek	zł. 0,83
3 wołowina normalna 3 gatunek	zł. 0,52
4 wołowina koszerna 1 gatunek	zł. 1,64
5 wołowina koszerna 2 gatunek	zł. 1,29
6 wołowina koszerna 3 gatunek	zł. 0,73

w detalu:

1 wołowina normalna 1 gatunek	zł. 1,30
2 wołowina normalna 2 gatunek	zł. 1,00
3 wołowina normalna 3 gatunek	zł. 0,65
4 wołowina koszerna 1 gatunek	zł. 2,00
5 wołowina koszerna 2 gatunek	zł. 1,60
6 wołowina koszerna 3 gatunek	zł. 0,90
7 wołowina normalna 1 gatunek bez kości	zł. 1,60
8 wołowina normalna 2 gatunek bez kości	zł. 1,30
9 poledwica wołowa	zł. 2,00

W myśl par. 10 zacytowanego wyżej rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych będą ukarani przez władzę administracyjną I instancji według art. 4 i 5 wyżej cytowanego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 3 000 złotych, o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych ustaw karnych.

Wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu.

Łódź, dnia 17 maja 1933 roku.

Wiceprezydent m. Łodzi

(—) Stanisław Rapalski

Nasiona pierwszej jakości: rolne, traw, drzew, warzywne i kwiatów. **CEBULKI** i **KŁĄCZE** kwiatowe, **NARZĘDZIA** i **PRZYRZĄDY** ogrodniczo - pszczelnicze, **NAWOZY** i **PREFARATY CHEMICZNE** (wyłącznie dla celów ogrodniczych).

Relecają Składy

L. JASINSKIEGO, prowadzone od 1870 rok. w Łodzi, ul. Andrzeja 10, tel. 168-56, w Łęczycy, ul. Rozmańska Nr. 30, tel. 125.

Cenniki bezpłatnie.

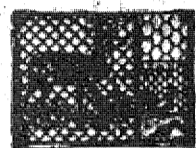
BEZ ODSZTĘPNEGO

mieszkania, sklepy, lokale handlowe, biurowe fabryczne, pokoje z klatki schodowej poleca Biuro „POLRUCH” Piotrkowska 92 lewy part III wej.

SKLEP Kazimierzy Zielonko

Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy jedwabne, fildecos, skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rękawiczki wełniane, swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.



DRUCIANE ogrodzenia, plecionki i tkaniny po bardzo zredukowanych cenach poleca

RUDOLF JUNG

Łódź, Wólczajska 151, tel. 128 97.

Rok założenia 1894.

Sprzedam psa „Rattlerka”, Kilińskiego 174.

Ważne dla handlujących słodyczami!

ciastka najlepiej kalkulować się kupić bezpośrednio w wytwórni

Antoniego Statkiewicza Chłodna 11.

Plac ogrodzony, zadrzewiony sprzedam bardzo tanio; wiadomość: Antoni Papiński—Pograniczna 16—Widzew, zastać będzie można od 9—12.

Majątek ziemski do sprzedania w Zarzewie 27, przy granicy Łodzi, 7 morgów i dom 15 mieszkań niedrogo.

Gluchota, szum, ciężkie uszy uleczalne. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury.

Adres: Eufonia Lisaki

Stanisław Szmigielski

Łódź, ulica Rzgowska 81/83.

Telefon 212-48.

Składy własne.

Komisowa sprzedaż węgla Tow. Kopalni i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich, Sp. Akc.

Kopalni; Modrzejów, Miłowice, Niwka (Rudolf).

Węgiel pierwszorzędnej i powszechnie znanej jakości.

Dostawę uskuteczniłam w ładunkach wagonowych i detalicznych.

Ceny bezkonkurencyjne.

Sprzedaję drzewa opałowe, dębowe i sosnowe.

Nerwobóle i reumatyzm

leczy

„UNIVERSAL”

marki GLOB.

W każdej cenie

z gwarancją czystych surowców bezkonkurencyjne **czekolady deserowe**, odżywcze **mleczne** i **śmietankowe**, wielki wybór **wytwornych czekoladek**, **karmelków** i **biszkoptów**, lecz bez losów szczęścia, bonów i t. p.

poleca **A. Piasecki, S. A.** **FABRYKA CZEKOLADY.**

Szewcy.

Najtaniej nabyć **skóry** w każdej ilości można

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, Al. KOŚCIUSZKI 22

Telefon 158-88

Specjalność: detaliczna sprzedaż skór trwałych na wodę